Nr. 6. Kraków dnia 22 Maja 1870 r. Rok I.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Treść: Kapitał. Gospodarstwo wiejskie w Europie w obec konkurencyi Australii i Ameryki. O niezmiarce, (wyciąg z sprawozdania Dra Nowickiego.) Sprawozdania: Z kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj. Korrespondencya Przewodnika. Feljeton. Rozmaite wiadomości. Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. Tabelka kursowa.

Kapitał.

Gdyby praca ludzka to wszystko, co sprodukuje natychmiast skonsumowała, nie byłoby żadnego postępu w życiu społeczném i gospodarczo-społeczném. Narzędzia tak potrzebne do dalszéj i ciągle ulepszanéj i ułatwianéj produkcyi, a które są mnogie i rozmaite, nie mogłaby w ten sposób powstać. Niezbędnym więc warunkiem wytworzenia kapitałów, będących narzędziami dalszéj doskonalszéj i obfitszéj produkcyi — jest zaoszczędzanie pracy.

Kapitał więc jest zaoszczędzoną pracą ludzką. Oszczędność ta przedstawia się w rozmaity sposób. Praca ludzka może być wcieloną w kulturę gruntu, w drogę, budowlę, machinę, w naukę, w zręczność, w mąkę, w cukier, w ułaskawione zwierzę domowe i t. p.

Określenie, jakie daliśmy kapitałowi (pracy zaoszczędzonéj) jest bardzo ogólne. Teorya naukowa odróżnia rodzaje kapitału i rozmaite nadaje im nazwy. Na przykład: kapitał uwięziony w ziemi, nosi miano kapitału gruntowego; kapitałem obrotowym nazywa się ten, który w pewném przedsiębiorstwie użyty, dopomaga do spotęgowania produkcyi n. p. zapasy płodów surowych, opasowe bydło, pieniądze itd. Kapitałem do miejsca przywiązanym (Supiński nazywa go miejscowym) jest kapitał od poprzedniego mniéj ruchliwy n. p. w gospodarstwie wiejskiém machiny, sprzęty, narzędzia, zwierzęta domowe użytkowe; w przemyśle warsztaty, w urządzonéj komunikacyi tabor ruchu na kolejach żelaznych, a nie zrośnięty znowu do tego stopniaz z iemią jak np. budowle. dreny, groble i t. p.

Praca ludzka wytwarza kapitały zużyteczniając sobie przyrodę i jéj siły ku celom najrozmaitszym. Ludzkość musiała pierwsze kroki w tym kierunku stawiać nieposiadając prawie żadnych narzędzi, chociaż przyroda mogła jéj dostarczyć wszystkiego, czego wymaga egzystencya fizyczna i moralna w obecnym stanie cywilizacyi. Krokom tym towarzyszyły trudy i cierpienia napotykane i dziś jeszcze u społeczności, którym brakuje narzędzi produkcyjnych tj. kapitałów rozmaitych.

Społeczność stopniowo tylko przełamywała trudności, które jéj stawiał brak narzędzi potrzebnych do produkcyi. Społeczność stopniowo zhołdowywała sobie przyrodę, a działo się to na podstawach zdobytego doświadczenia (więc wiedzy nagromadzonéj), i z pomocą wytworzonych rozmaitych zasobów: w sposobach, sprzętach, narzędziach, przyrządach, budowlach, kulturach, zwierzętach przyswojonych, uzdolnieniu, zręczności itp.; słowem z pomocą kapitałów intellektualnych i materyalnych.

Najgłówniejszą z trudności zużytecznienia sobie przyrody i sił jéj, w celu otrzymania kapitałów do naszego istnienia fizycznego i moralnego i do postępu dalszego społecznego niezbędnych, jest potrzeba zmiany miejsca materyi i zmiany jéj kształtu.

W potrzebie zmiany miejsca materyi i zmiany jéj kształtu (gdy ją chcemy zużytecznić sobie), leży jedna z największych przeszkód polepszenia bytu materyalnego ludzkości i rozwoju jéj umysłowego, bo ona pochłania nie dające się obliczyć, miliony wartości pracy. Człowiek wprawdzie nie jest tu ograniczony sam na siebie, bo siły przyrody są zawsze gotowe najdzielniéj mu tu dopomódz, ale do tego potrzeba, aby je umiał zaprządz w swoje usługi.

Każdy postęp w wiedzy, w zręczności, w narzędziach, w kulturze ziemi, a więc każde przymożenie kapitałów (tj. zaoszczędzenie produkcyi) usposabia społeczność do robienia zdobyczy na większe rozmiary, a korzyści są tu trojakie, mianowicie:

Najpierw społeczność robi zdobycze te z coraz mniejszą stratą czasu; daléj dokonywa ich z mniejszem wytężeniem sił fizycznych i umysłowych — a w końcu oszczędzając pracę i czas, może się poświęcać kształceniu umysłu, co znów umożebnia dalsze i oraz donioślejsze zdobycze.

Szczęśliwe więc te społeczności, które już nagromadziły tyle kapitałów, że dalsze zdobycze są im ułatwione. Nędzny byt tych, których praca wystarcza jedynie na żywot pełen niedostatku. Ostatnie społeczności są ubo-

gie i nieoświecone, bo nie posiadają kapitałów, tych dzielnych narzędzi do zdobycia dobrobytu: pierwsze bogate bo posiadają środki, któremi nietylko że zaspakajają swe potrzeby, ale nadto mogą je dać jeszcze w zamianę za przedmioty, narzędzia i usługi pożądane od innych.

Gospodarstwo wiejskie w Europie w obec konkurencyi Australii i Ameryki.

I.

Produkcya zboża coraz więcéj kosztująca przy niskich jego cenach spowodowała w ostatnim dziesiątku lat myślących gospodarzy wiejskich do wystąpienia w piśmiennictwie i obradach zgromadzeń roluiczych za uszczupleniem uprawy zboża, a podniesieniem natomiast chowu i opasu zwierząt domowych, mianowicie bydła i owiec.

Korzyści, jakie ten zwrot w praktykach gosp. wiejskiego mógłby sprowadzić ze sobą, są uderzające i przekonywające. Na pierwszym planie stoi obfita produkcya nawozu wymaganego od wyczerpanych gruntów, a któréj potrzebę orędownicy hodowli i opasu bydła i owiec najsłuszniéj podnoszą. Uszczuplenie rolnictwa dozwoli lepiéj grunta uprawiać, bo ich mniéj uprawiać się będzie; powiększona przestrzeń pastwiska i ilości wyprodukowanéj paszy, dając więcéj nawozu, podniosą urodzajność gruntów; koszta produkcyi zboża zmniejszą się stosunkowo, a plony na uszczuplonych uprawie zboża, ale dbaléj uprawianych i silniéj nawożonych gruntach ornych, jeżeli się nie powiększą, to zapewnie nie podpadną zmniejszeniu. Do tego przybędzie jeszcze dochód, którego dziś gospodarstwo wyłącznie na rolnictwie oparte nie zna prawie—dochód ze sprzedaży bydła, owiec, koni, świń i produktów z nich otrzymanych.

Powyższe rozumowanie ma zupełną słuszność za sobą, i to rzecz niezawodna, że dalsze upieranie się przy rolnictwie ekstensywném (jakie u nas mianowicie téż w wschodniéj Galicyi jest powszechne) i zupełne zaniedbywanie hodowli i opasu zwierząt domowych, szkodę tylko przynieść musi. Zadziwia nas to nie mało, gdy się spotykamy z tyloma argumentami o niemożebności wprowadzenia tam zmian w trybie rolnictwa z powodów natury klimatu i gleby. Wszak brak częsty odbytu na zboże, plony zmarnowane często dla braku robotnika, ciągłe podnoszenie się cen robotnika i wzrastająca trudność w otrzymaniu służby potrzebnéj—powinny były już pouczyć, że tu potrzeba koniecznie zwrócić w inną stronę.

Nie możemy jednak podzielać zbyt różowego zapatrywania się, jakoby rolnictwu naszemu (bo do naszego rzecz stosujemy), samém uszczupleniem zasiewów zboża i podniesieniem hodowli i opasu zwierząt domowych stanowczo i na długi przeciąg lat dopomódz można, bo zwrot ten aczkolwiek wskazany i zbawienny, ale nie uzupełniony stałym i opłacającym nakład odbytem na zwierzęta domowe i otrzymane z nich produkty, nie jest w stanie doprowadzić gospodarstwa wiejskiego naszego do zakwitu, jakiego pragniemy.

Wypowiedziawszy w ostatnim ustępie jak się zapatrujemy na przeistoczenie stosunków naszych rolniczych, i oświadczywszy, że sama zmiana gospodarstwa ściśle rolniczego za oddane przeważnie hodowli i opasowi zwierząt domowych nie uwieńczy jeszcze w zupełności naszych usiłowań— winni jesteśmy udowodnić nasze zapatrywanie się, a nadto wskazać środki, o które starać się nam trzeba zawczasu, jeżeli nie mamy doznać późniéj zawodów.

Niskie ceny zboża i innych surowych płodów a brak stałego odbytu na nie, zniewala nas do żądania ułatwionéj komunikacyi; oglądamy się za siecią kolei żelaznych dla całego kraju; Mniemamy, że ułatwiony transport zapewni nam stałego kupca zagranicznego i podniesie ceny wszystkich płodów surowych, ale przedewszystkiém bydła. W kraju ubogim, rolniczym, na konsumcyą płodów rolniczych (jak z praktyki wiemy) wiele liczyć nie można, więc oczy nasze zwrócone na handel wywozowy. Wyższe obecnie ceny mięsa w Wiedniu i w środkowéj Europie całéj, dopuszczamy na przyszłość, a co więcéj, spodziewamy się, że one jeszcze wyżéj podniosą się i ciągle wzrastać będą.

Dla udowodnienia, że nie można z całą pewnością oglądać się na to, postanowiliśmy skreślić czytelnikom naszym obraz procesu odbywającego się na wielkim teatrze produkcyi, a w którym Ameryka i Australia główną odgrywają role.

Spojrzyjmy najpierw na Australię. W roku 1778 przewieziono tam z Anglii 29 sztuk owiec. Zwierzęta te bardzo się tam prędko zaaklimatyzowały i rozmnożyły. W pięć lat późniéj było w Australii owiec 235; w roku 1796 sztuk 1531; w r. 1800 sztuk 6124; a obecnie posiada Australia (po przebiegu 81 lat od pierwszego zaprowadzenia), 45 milionów owiec, obok 600,000 koni; 3,500,000 sztuk bydła i 500,000 świń! Z małemi wyjątkami powiększają się trzody owiec, bydła, koni i świń ciągle we wszystkich prowincyach Australii. Nie dziw więc, że pomimo powiększania się ludności w téj części świata, brakuje tam konsumenta i ceny mięsa ciągle się obniżają. W Melbourne (stolicy Australii) zbywali rzeźnicy w ubiegłym roku funt skopowiny po jednym pensie (5 c. w. a.), a trzoda owiec składająca się z 1800 sztuk (chorych na kulawkę) została przez publiczną licytacyę w $^1/_3$ po 70 c., a $^2/_3$ po 25 c. w. a. za sztukę sprzedaną!

Tak niesłychanie niskie ceny mięsa, (obok niskich cen wełny) spowodowały Australię do szukania przy pomocy chemii dróg i środków wywozu mięsa w stanie świeżym do Anglii. Zadaleko doprowadziłoby nas, Gdybyśmy tu opisywali rozmaite robione w tym kierunku próby, wymienimy tylko, że w wielkim zakładzie „Patrik Hayes“ w Melbourne codziennie mięso po 2000 sztuk owiec zasalają, lub wygotowują na ekstrakt mięsny według potrzeby. Do Anglii sprowadzają obecnie z Australii mięso owcze i wołowe zakonserwowane. W Londynie pootwierano składy, w których sprzedają funt tego mięsa (bez kości) po 25 c. w. a. W dziennikach angielskich wiele można czytać o pożywności i dobroci mięsa tego gatunku, jakkolwiek zdaje się, że jakość nie odpowiada dotąd jeszcze wszystkim wymaganiom słusznym. Prędzéj lub późniéj nieco, powiedzie się niezawodnie dojść do odkrycia odpowiedniego sposobu, który usunie dotychczasowe wady w zakonserwywaniu mięsa sprowadzanego z Australii, bo patenta za patentami zostają udzielane, a w Australii próbują ciągle rozmaitych metod i powstają ciągle nowe fabryki, zatrudnione przyrządzaniem mięsa w ten sposób, aby ono odbywszy daleki transport do Anglii, miało dobry smak i posiadało cechy świeżego mięsa.

Jak kolosalne rozmiary przybrać może ten rodzaj wywozu, (w ogóle wywóz płodów surowych z Australii

do Anglii jest bardzo znaczny) łatwo sobie wyobrazić, przypatrzywszy się danym ludności Australii; stosunkom tamecznym kredytowym; przestrzeni ziemi do produkcyi zdatnéj; liczbie posiadanych zwierząt domowych i ilości wyprowadzonych obecnie płodów surowych.

Wyżéj już podaliśmy cyfry posiadanych przez Australią owiec, bydła, koni i świń. Cyfry dostarczone przez nas czytelnikom są najniższe z jakiemi się spotykamy. Rolnictwo poczyniło ostatniemi laty w Australii ogromne postępy, które byłyby niezawodnie jeszcze większemi, gdyby tam rąk nie brakowało. Kolonie australskie obejmują dziś przestrzeń 100,000 mil kwad. angiels. posiadają 1,750,000 mieszkańców (mogłyby ich pięćdziesiąt razy tyle pomieścić i wyżywić); wywożą corocznie około dwóch milionów centnarów pszenicy w ziarnie i mące; produkują 150 milionów funtów wełny, z czego większa połowa do Anglii idzie; wywożą wino, owoce i metale, a produkcyę wspiera rząd pożyczkami i wielkiém ułatwieniem nabycia ziemi.

Z podobną dążnością zaopatrywania Anglii mięsem i ekstraktem mięsnym spotykamy się w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Państwa Texas i Florida obfitujące w pastwiska, wychowują znaczną ilość bydła i świń. W Chicago powstało nawet wielkie przedsiębiorstwo na akcye, którego celem jest wysyłka wołów, świń, cieląt a nawet drobiu domowego do Anglii.

W południowéj Ameryce istnieje w Buenos-Ayres towarzystwo do wyrabiania tak zwanego ekstraktu Liebiga. W początkach roku zeszłego zawiązało się tam towarzystwo, które zamierzyło sobie w osobno ku temu zbudowanych parowcach transportować żywe bydło do Londynu. Pierwszym statkiem wymienionego towarzystwa, który na dniu 17m marca b. r. z południowéj Ameryki przybił do brzegów Anglii, w Falmouth, wioząc 144 wołów, 300 owiec, 7 koni, 6 krów i 5 cieląt, był parowiec „Ariadne.“

(Algerya poczyna od paru lat brać udział także w dostarczaniu bydła rzeźnego Anglii. Przesyłki z Algeryi stanowią obecnie już jedną czwartą część przywozu do Anglii, który wynosi około 400,000 sztuk. Włochy dostarczają corocznie około 50,000 sztuk bydła. Holandya i państwa położone nad morzem północném zaopatrują regularnie targi angielskie bydłem).

Statystyczne cyfry dowozu mięsa do Anglii wykazują, że w pierwszych półroczach 1867 i 1868 sprowadzono do Anglii mięsa:

	1867	1868
świeżego solonego:		
wołowego	46,681 cent.	3,060 cent.
wieprzowiny	5,377 „	3,577 „
lekko solonego:		
wołowego	98,493 „	165,475 „
słoniny i szynek	230,181 „	355,176 „

Wzrost liczb w ostatnich sześciu miesiącach daje nam dowód, że dowóz mięsa świeżego solonego i lekko solonego do Anglii ogromnie się powiększył, bo w ciągu roku blisko 300,000 centnarów, na co potrzeba, przyjmując wagę jednego bydlęcia na pięć centnarów, około 60,000 sztuk. (Winniśmy dodać, że cyfry dowiezionego mięsa solonego, tak zwanego „pekefleisz“, z któremi się także w wykazach statystycznych angielskich spotykamy pominęliśmy tutaj.

O NIEZMIARCE,

(Wyciąg z sprawozdaniu Dra Nowickiego, *zamieszczonego w Roczniku komisyi fizyograficznéj za r. 1869).*

I.

Niezmiarka jestto malutka muszka, która niszczeniem pszenicy na wielkie rozmiary ostatniemi laty nabrała smutnego rozgłosu. Lęgnie się do roku w dwóch pokoleniach, t. j. zimowém i letniém, i w obudwu jest dla rolnika szkodliwą, ale tylko jako gąsienica, gdyż w stanie muszki żywi się słodyczą rozmaitych kwiatów.

Pokolenie zimowe lęgnie się na wiosnę, zrazu nielicznie, późniéj, ku końcowi kwietnia coraz obficiej do słońca po ogrodach, łąkach, miedzach i laskach trawami podszytych. W maju ukazują się niezmiarki tłumnie w pszenicy i ciągle w miarę lęgnienia się przybywają, parząc się i *letniego pokolenia* roznosząc zarodki. JPan Konopka zbadawszy wszystkie cztéry stany niezmiarki, przez jakie jéj życie przechodzi, ogłosił w *Tygodniku rolniczym* z r. 1867, wynik swych spostrzeżeń, podając co do przeobrażenia niezmiarki i jéj zachowania się następujące szczegóły:

Jajka są koloru białawego, owalno podłużne, drobnemi karbikami wzdłuż okryte, przytém nader malutkie (1^{mm}), tak, że na zieloném tle liścia nie wpadają w oko i jeżeli chociaż raz pierwéj widzianemi nie były, z trudnością dają się wyszukać. Niezmiarka składa po jedném jajku na listkach w różnych miejscach, czasem tylko dwa. Jak lęg niezmiarek odbywa się częściowo blisko parę tygodni, tak też i niesienie jajek trwa przez taki przeciąg czasu, a może i dłużéj. Niezmiarka znosi jajka nietylko po wszystkich gatunkach pszenicy zimowéj, lecz także i po ledwie co wzrosłych listeczkach jęczmienia, orkiszu i jaréj pszenicy. W tym stanie oczekują jajka przyjaznéj pory wykłucia się i wzrostu roślin, mogącego zapewnić żywność dla młodych gąsieniczek, co trwa czasem blisko cztéry tygodnie. Pora słotna wylęganie przyśpiesza. Jeżeli przedtém pogodne słońce i ożywcze ciepło przyśpieszy wzrost roślin i kłos ich wyprowadzi z osłonek liścia, zawiedzione zostaną oczekiwania niezmiarki, a ocaleje zagrożona nadzieja rolnika; słowem, jeżeli zboże zdoła się przed wylęgnieniem jajek niezmiarki, lub wkrótce potém wysypać, uszkodzoném już przez nią być nie może.

Gąsienica wylągłszy się z jajka, dostaje się przy pomocy zbytniéj wilgoci do górnéj pochewki, kłos otulającéj, w czasie, gdy zawiązek kłosowy już istnieje i ledwo 2 cale ma jeszcze podróść, aby się zupełnie wykształconym z osłony na światło wydostać. Wszedłszy do wnętrza osłony kłosowéj, spuszcza się gąsieniczka po delikatnéj onéj błonce, czerpie z niéj pierwsze pożywienie swoje, poczém ją prawie w połowie drogi poziomo przecina. Nadwerężenie tkanek i komórek, do tego może jadem w ukąszeniu zatrutych, ma ten skutek, że osłona kłosowa zaraz się w górze śrubowato skręca, i to tak silnie, że jeźli pora zimna i wilgotna wyrost kłosu o parę dni opóźni, droga do wyjścia jest mu zupełnie zamknięta. Kłos ściśnięty w ten sposób górą, rozpycha pochewkę, rozdziéra ją czasem, i rosnąc ciągle, usiłuje choć bokiem na wierzch się wydostać. Tymczasem przez powstrzymanie wzrostu rośliny i napływ soków od kolanka tworzy się zgrubiałość pożądana dla młodéj gąsieniczki, która nie tracąc czasu, zjada tymczasem sam wierzchołek osady ziarnowéj i przechodzi żwawo przeguby zarodków kwiatowych, aby jak najprędzéj dostać się do źdźbła; poczém przegryza przyskornię tegoż,

wyjada biel, a tak wyżłabiając rowek zwykle prosty, dochodzi ku pierwszemu kolanku, gdzie ją zatrzymuje włókno tegoż. Po tym okresie, około 14 dni trwającym, gąsieniczka beznożna, przezroczysto biaława, z pyszczkiem w środku czarniawym, dorosłszy 5 do 6 milimetrów długości, przechodzi w stan poczwarki zwykle poniżéj środka wygryzionego rowku.

Kłosy gąsienicą dotknięte wyglądają jakby nabrzmiałe; górne listki miejscami żółknieją; wzrost cały zostaje zatamowany; długość słomy w dwóch lub trzech zbliżonych do siebie mieści się kolankach. Kłosy nie mogą ani dobrze okwitnąć, ani też należytego ziarna wytworzyć, a przez nabrzmienie, w którém nagromadzone soki roślinne łatwo wysuszyć się nie dają, zbiór czynią trudniejszym; trudne są do młocki, pasza z nich dla bydła niezdrowa. Wiele kłosów przedarłszy listki, pomimo uszkodzeń przez niezmiarkę, zdoła jeszcze wybić się do góry; ziarno ich po stronie nieuszkodzonéj może być dość dorodném, zaś wzdłuż żłobka, w skutek przegryzienia zarodków kwiatowych, brakuje wielu ziarn od góry lub w środku.

W jęczmieniu gnieżdżąc się, odmiennie postępuje niezmiarka, wkrada się bowiem, zanim się jeszcze kłos wytwarzać zacznie, w środek rośliny prawie jeszcze zwojem listków będącéj, która w skutek tego zostaje pękatą i niską przy ziemi, podobnie jak na wiosnę pszenica ozima, w któréj gąsieniczka niezmiarki przezimowała.

Poczwarka jest zrazu blado-żółta, późniéj brunatnieje. Zagłębiona w ciasnym rowku, zakryta i ściśniona pokryciem twardego listka, oczekuje chwili wylotu, który następuje zwykle w 21 dni od czasu przepoczwarczenia się.

Lęg niezmiarki. Według czasu, w którym gąsienice dostały się w rośliny, lęgnienie się niezmiarek trwa od połowy lipca do połowy sierpnia lub dłużéj, odbywa się więc zwykle częściowo. Z prób raz czynionych na gruncie w kilku miejscach, okazało się, iż na stopie kwadratowéj w przecięciu z 90 źdźbeł 30 było dotkniętych niezmiarką, na jednym więc morgu wylęgło się przeszło $1^1/_2$ miliona niezmiarek. Wylęgła muszka spróbowawszy skrzydełek, opuszcza zboże i pole, w którém się gnieździła, a na ścierni po zbiorze napotyka się ją tylko przypadkowo, czekającą pory odlotu. Po wyleceniu z pszenicy niezmiarka daje się znowu spostrzegać na trawach. W drugiéj połowie września składa swe jajka na pokolenie zimowe, po powschodzonych zasiewach pszenicy i żyta, staje się potém coraz rzadszą, choć jeszcze w listopadzie latającą widywać można.

Pokolenie zimowe. Trudnemu zbadaniu przebiegu życia niezmiarki tego pokolenia poświęcił pan Konopka trzy lata wytrwałych i cierpliwych spostrzeżeń na polu i w domu i dowiedział się wreszcie, co sobie osięgnąć zamierzył. Oto co pisze w téj mierze: „Na wiosnę roku 1866, śledząc pilnie miejsc, gdzie w jesieni licznie przebywały niezmiarki, dostrzegłem właśnie co wylęgłą niezmiarkę; z kępki pszenicy wziętéj do domu i oczyszczonéj z ziemi a nawet wypłókanéj, wyszła na drugi dzień także niezmiarka. Oglądając potém 12 października 1866 r. pszenicę zasianą d. 4 września, spostrzegłem na listkach jajeczka niezmiarki. Naznaczywszy kołkami kilkanaście roślin, aby łatwiéj były widzialne, oglądałem je kilka razy przed zimą, lecz żadnéj nie okazywały zmiany. Zima była łagodna, a pole położone na pagórku do słońca, śnieg tajał kilka razy, zupełnie odkrywając rolę. Po dość ostrych mrozach śnieg przypadły znów około 26 marca zginął, parę dni ciepłych i dészcz ożywiły roślinność, pszenica pozieleniała, a w dniu 4 kwietnia 1867 roku znalazłem, że przezimowała dobrze i po kilka pędów z korzenia wypuszczała. Oznaczone jednak w jesieni okazy, teraz zgrubiałością swoją, pokręceniem i chorobliwością listków podobne były do roślin jęczmiennych, gdy je na wiosnę lub w jesieni dotknęła niezmiarka. Korzenie były zupełnie zdrowe, lecz wewnątrz roślin, gdzie się kłos zawiązywał, były gąsieniczki blisko 4 milimetry długie, z których po przesadzeniu roślin w wazoniki dnia 6 maja, wyszły niezmiarki *(Chlorops taeniopus)*. Daléj śledząc znalazłem je w życie, a następnie w trawach, gdzie jednakże żaden zewnętrzny pozór bytności gąsieniczek nie zdradzał; były też cienkie i malutkie, zaledwie, przez lupę widzialne. Nie ulega zatém wątpliwości, że pokolenie zimowe niezmiarki w pszenicy, życie, zarówno jak w trawach, z jajek zniesionych w jesieni, wylęga się przed zimą, i w postaci gąsieniczki się przechowuje, a wcześnie na wiosnę w stan poczwarki przechodzi i jako doskonały owad wylatuje. W oziminach późno zasianych nie spostrzegłem nic podobnego."

Rośliny, które służyły niezmiarce za zimowe gniazdo, można na wiosnę łatwo odróżnić od zdrowych po uderzającéj zgrubiałości i uszkodzonych górnych listkach. Rozkroiwszy źdźbełko, znajduje się z nastaniem wiosny gąsieniczki w samém sercu nad korzeniem, późniéj zaś poczwarkę.

Roślinki, w których gąsieniczki zimują nie usychają, owszem, zachowując, wszelkie pozory zdrowia dopiéro na wiosnę, gdy się wegetacya ożywi a gąsieniczki z odrętwienia ocknąą się i jeść i rość zaczynają, roślinki grubieją, przybierają kształt prawie cebulkowy, utrzymując się zielono aż do odbycia wszystkich przeobrażeń niezmiarki, poczém dopiéro giną po największéj części. Mała tylko cząstka, przy sprzyjających na wiosnę warunkach wegetacyi, wypuszcza boczne odrostki, które jednakże nie są już w stanie wydać dorodnego ziarna. Szkoda przeto wyrządzona jest wprawdzie znaczna, powetowaćby się jednak dała przez rozrost roślin z wiosny, gdyby działanie niezmiarki na tém jedynie się ograniczało. Lecz wylęgłe muszki generacyi zimowéj, rozlatują się po wszystkich polach i składają jajka w niezmiernéj ilości na jęczmionach, orkiszu, pszenicy jaréj i wszelkich odmianach zimowéj; rzadziéj zaś na życie, a powstające z jajek w wielkiéj ilości gąsieniczki roznoszą zniszczenie w pomienionych zbożach.

SPRAWOZDANIA.

Z kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj.

Z rocznego sprawozdania zarządu, przedstawionego na walném zgromadzeniu akcyonaryuszów, okazuje się, iż dochód, łącznie z zasiłkiem rządowym (w summie złr. 934,761) wynosił złr. 1,610,666. Z dochodu tego pokryto procenty od obligów pierwszeństwa obu emissyi, oraz od akcyi pierwszéj emissyi; wyznaczono nadto kwotę złr. 23,000 na umorzenie obligów pierwszeństwa i akcyi pierwszéj emissyi. W ogóle na cele powyższe użyto złr. 1,595,688.

Pozostało więc złr. 20,978, które wraz z summą 9,641 zyskaną na interesie drzewnym, wyniosły zł. reń. 30,919, zostaną użyte na wynagrodzenie rady zawiadowczéj.

Zgromadzenie walne uchwaliło, ażeby kupon majowy od wszystkich akcyj wypłacać po złr. 7 srebrem.

Sama już nadzieja połączenia kolei Czerniowickiéj na Kiszeniew z Odessą, wywołała już w tamtejszych okolicach wielki ruch, który może dojść do ogromnych rozmiarów, przez skierowanie handlu kaukazkiego i lewanckiego ku drodze lwowsko-czerniowieckiéj. Ponieważ rząd rosyjski oddał już na użytek publiczny koléj z Odessy do Benderu, a linia ta w r. b. aż do Kiszeniewa otwartą być ma, przeto pozostanie jeszcze do zbudowania koléj na przestrzeni między Kiszeniewem a Jassami, kolei długość zaprojektowano na mil 16.5. Na część idącą przez Rumunię otrzyma niezawodnie koncesyę koléj Lwowsko-Czerniowiecka. Czy zaś korzystniejszém byłoby starać się o dalszą budowę do mołdawskiéj granicy aż do Kiszeniewa, lub utworzyć nowe stowarzyszenie w tym celu, dotąd nierozstrzygnięto.

Warunki koncesyi udzielanych w Rosyi, tak są różne od tychże praktykowanych w Austryi i Rumunii, że o zlaniu się obu linii w jednę ani myśleć nie można. Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej mogłoby się jednak starać osobno o budowę drogi do Kiszeniewa, jakotéż objąć zarząd tejże, a zarazem innych kolei południowo-rossyjskich. Plany kolei do Kiszeniewa już sporządzone przedstawiono rządowi rosyjskiemu.

Przedłużenie drogi Lwowsko-Czerniowieckiéj na Tomaszów do Warszawy, byłoby bardzo pożądaném, gdyż łącząc morze Czarne z Baltykiem, nadałoby nowe życie istniejącéj linii. Zarząd uczynił w téj mierze podanie do rządu, odroczenie tylko rady państwa przerwało chwilowo starania.

Co się tyczy trzeciego projektu budowy linii ze Lwowa na Stryj i Skole do Munkaczu, z odnogą łączącą linię tę z Łupkowską, w Chyrowie, jest nadzieja, że towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj, otrzyma pierwszeństwo przed innemi konkurentami. Rada przeto zawiadowcza prosiła walnego zgromadzenia o udzielenie jéj pełnomocnictwa do działania w tym względzie. Co téż nastąpiło.

Do rady nadzorczéj wybrano ponownie pp. J. M. Pfeffra, R. Liebera i Hugona Nowaka. Na Radców zawiadowczych wybrano Dr. Karola Giskrę, ks. Leona Sapiehę, kcia Karola Jabłonowskiego, pana Konstantyna Tchórznickiego i barona Aleksandra Petrino.

Korrespondencya Przewodnika.

Czerniowce d. 19 Maja, 1870.

Częste dészcze panujące w pierwszéj połowie maja, nie dozwoliły na czas ukończyć i tak już spóźnionych robót w polu. Pogoda ustaliła się dopiéro w ostatnim tygodniu, dla spóźnionéj więc pory musiano resztę nieobsianych pól zasadzić kukurudzą i ziemniakami. Oziminy wzrastają pięknie. Spęd wołów, na ostatnie dwa targi tygodniowe był bardzo mały, ponieważ włościanie zajęci polnemi robotami, nie mieli czasu przybyć na targi.

Sprzedaż zboża podobnie jak w kwietniu szła bardzo słabo, i ograniczyła się na miejscową potrzebę. Mołdawscy handlarze zboża, spuszczając ceny znacznie niżéj od bukowińskich, sprzedali na wywóz do Prus dosyć ziarna, mianowicie téż kukurudzy.

Na Czerniowieckim targu sprzedawano mierzycę pszenicy po złr. 3 c. 13. Kukurudzy złr. 1 c. 65. Żyta złr. 1 c. 52. Jęczmienia złr. 1.60. Owsa złr. 1.54. Tatarki (gryki) złr. 1.57. Centnar słomy 90 c. Siana złr. 1.37. Drzewa twardego opałowego sąg kubiczny po złr. 20 c. 50. Funt mięsa 21 1/3. Wiadro alkoholu 30° po złr. 12 c. 77. Bydło rzeźne (drobniejsze, nie opasione) na miejscową potrzebę płacono: woły ważące od 4 1/2 do 5 1/2 centnarów od złr. 80 do 105. Krowy (4 do 4 1/2 cent.) od złr. 45 do 66. Trzylatki (od 3 1/2 do 4 cetn.) złr. 35 do 56. Dwulatki (od 2 do 2 1/2 cent.) po złr. 20 do 41.

FELJETON.

O kopalniach nafty i wosku ziemnego w Borysławiu.

III.

Szyby naftowe jeżeli wydajność zaczyna się zmniejszać, muszą iść w głąb. Zdawałoby się, że świdrowanie w pewnéj głębokości łupku nasiąkłego naftą, czy to horyzontalnie, by zbierać sąsiednią naftę, czy prostopadle w głąb dla ułatwienia jéj wydobycia się na wierzch, byłoby bardzo pożyteczném; ale żadnych do tego przyrządów nie ma. Dozorcy robót powiadali nam, że łupek jest zbyt twardy, by go świdrować można, że stalowe kilofy pękają na nim— dowodzi to tylko, że nie posiadają odpowiednich narzędzi.

Nafta sączy się mniéj lub więcéj drobną żyłką i dobywa pomięszana z wodą; czasem się trafia na obfitsze źródło, które nazywają córką; szczęśliwym udaje się wynaleźć matkę i ci bogacą się od razu.

Wosk znajduje się w drobnych, w łupku zawartych kawałkach, czasem w grubszym pokładzie, przeciska się przez łupek i wypełnia szyb. Woskowe téż jamy są od naftowych kosztowniejsze. Naftowe szyby w łupku nie są cembrowane; w woskowych koniecznem jest mocne ocembrowanie nawet i w łupku, dla zabezpieczenia szybu od zawalenia się.

Cena kopania, to jest saméj roboty wynosi przeciętnie:

Za sążeń od	1	do	10	sążni złr.	7	do	70
„	10	„	15	„	10	„	50
„	15	„	20	„	12	„	60
„	20	„	25	„	16	„	80
„	25	„	40	„	20	„	300

Zwyczajny szyb do 25 sążni z drzewem na ocembrowanie, z linami i narzędziami kosztuje najmniéj 500 złr. Szyby woskowe kosztują więcéj, czasem do 2000 fl.; cena zależy zawsze od ilości wody, z którą walczyć trzeba. Woda ta w miarę zagłębiania się i w ciągu eksploatacyi wyciąga się wiadrami za pomocą korb; jedno tylko Towarzystwo Borysławskie posiada machinę parową do wydobywania wody. Machina ta, ustawiona o 30 sążni od szybów, z transmissyą niedokładną, działa bardzo słabo.

Przy każdym szybie pracuje pięciu robotników, dwóch pod ziemią, dwóch przy korbie, jeden przy wentylacyi.

Przewietrzanie odbywa się za pomoca młynków, których konstrukcya do młynków zbożowych podobna; rurami z blachy żelaznéj wprowadza się czyste powietrze w głąb szybu, świeże to powietrze wypędza gazy przez górny otwór. Wentylacya bardzo niedokładna, a doświadczenie przekonywa, że wypadki gwałtownéj śmierci wydarzają się albo z wpadnięcia do otwartego szybu, albo téż i to najczęściéj przez uduszenie wyziewami gazowemi.

Roboty odbywają się tylko w dzień; w nocy pracować nie wolno. Dwóch robotników pracuje do południa bez zmiany pod ziemią, od południa do wieczora idą na

Rozmaite wiadomości.

Nowe Towarzystwo ubezpieczeń w Peszcie na wzajemności oparte tworzy się pod firmą: „Węgierski wzajemny bank ubezpieczeń w Peszcie.“

O ukonstytuowaniu się tego towarzystwa czytamy w czasopiśmie „Assecuranz“ co następuje:

„D. 6 b. m. odbyło się walne zgromadzenie „węgierskiego wzajemnego banku zabezpieczeń w Peszcie“ w celu ukonstytuowania tegoż towarzystwa, na którym przewodniczący wyłuszczył w dłuższéj przemowie wyższość korzyści, wynikającą z formy ubezpieczania się wzajemnego, nad formą towarzystw akcyjnych. Następnie odczytano reskrypt ministeryalny z d. 19 listopada r. z, zatwierdzający z niektóremi zmianami projekt statutu. Jedną z najważniejszych zmian jest warunek położony ze strony rządu, ażeby jako fundusz na ubezpieczenia od ognia i gradu przynajmniéj 1500 udziałów, po zł. 100 w. a., to jest 150,000 fl. w. a. złożono; na dział zaś ubezpieczeń życia 750 udziałów, po fl. 100 czyli 75,000 złr. w. a. Zgromadzenie zgodziło się na dopełnienie tych warunków.

Pomiędzy innemi zapadła i ta uchwała, ażeby bank przyjmował na własne ryzyko ubezpieczenia tylko do summy 10,000 złr. wyższe zaś kwoty winny być w drodze reassekuracyi zabezpieczone. W końcu obrano zarząd towarzystwa i ustanowiono pensye dla członków zarządu. Wydział składać się będzie z dwunastu członków.

Podatek ziemski w Austryi o ile się powiększył od Edyktu z r. 1788 wydanego, przedstawiają następujący cyfry. I tak:

		w r. 1788 złr.	w r. 1865. złr.
Czechy	płaciły	3,828,318	13,986,570
Galicya	płaciła	2,351,776	4,674,215
Morawa	płaciła	2,171,002	5,353,739
Austrya dolna	„	1,663,230	2,826,174
„ górna	„	1,143,836	2,202,894
Styrya	płaciła	1,051,099	2,042,014
Kraina	„	435,243	942,729
Karyntya	„	423,512	703.858
Szląsk	płacił	336,212	975,700

A zatém podatek ten po upływie lat 77 zwiększył się w Czechach o 265%; w Szląsku o 190%, w Krainie o 116%, w Galicyi o 99%, w Styryi o 94%, w górnéj Austryi o 92%, w Karyntyi o 66%. W przecięciu zaś we wszystkich krajach tych, razem wziętych o 159%. W przeciągu tegoż samego peryodu podatek ziemski we Francyi uległ zniżeniu o 30%.

Kółka rolnicze włościańskie W. ks. Poznańskiego.

1. Kółko Dolskie liczy 74 członków, odbyło 2 walne a 10 zwyczajnych zebrań. Dyrekcya trzymała dla kółka stósowne pisma, rozdzieliła między stowarzyszonych pewną ilość drzewek owocowych i nasion, oraz narzędzi rolniczych za 30 tal. Kółko posiada kassę pożyczkową, a członkowie, włościanie, złożyli 7½ talarów na rzecz Tow. Pomocy Nauk. Marcinkowskiego.

2. Kółko Kiełczewskie członków 55. Dyrekcya sprowadzała dla nich z Strassfurtu sól nawozową, zakupywała nasiona i wymieniała zboże do siewu, a dla polepszenia rassy bydła sprowadziła buhaja rassy Oldenburskiéj. Rozlosowano między członków nieco narzędzi rolniczych i ułatwiono im nabywanie takowych.

3. Kółko w Nacławiu członków 21. Czynności prawie te same co poprzedniego, bo obadwa zostają pod jedną dyrekcyą.

4. Kółko w Konojadzie członków 72. Zebrań odbyto 12, na których obznajmiano członków z płodozmianem, uprawą płaską i marglowaniem, racyonalnym hodowaniem inwentarzy i pszczelnictwem. Zakupiono wagę dziesięczną, nakłoniono włościan do sprzedaży zboża na wagę i rozlosowano między członków różne przedmioty. W pow. Pleszewskim istnieje dwa kółka w Kokolniczkach i Jedlcu; w Mogielnickim: dwa w Orchowie i Zieleniu; w Szubińskim jedno liczące 90 człon.; w Inowrocławskim trzy, w Chełmcach, Łojewie i Brudni. Największą atoli jest działalność kółka Kórnickiego. liczącego 90 członków. Odbywają tu próby różnéj uprawy roli: hodowania roślin i działania nawozów mało rozpowszechnionych mię-

---

dół ci, którzy obracali korbą. Robotnik przy wentylacyi płacony jest niżéj, pobiéra około 60 centów. Między robotnikami jest niemało żydów i nieco kobiet. Niektórzy przedsiębiercy powiadali nam, że dobrzy robotnicy pod ziemią pracując, zarabiają u nich do 10 fl. tygodniowo; nigdzie się jednak nie zdarza, żeby do części zysków przypuszczeni byli—a jednak dla porządnych robotników mogłoby to być nie małą zachętą do usilnéj pracy. Łupek wyrzucany z szybów naftowych, leżący na hałdach jest napojony pewną ilością nafty, dobywany z szybów woskowych, zawiéra znaczny procent wosku. Materye olejne i woskowe dochodzić mogą do dziesięciu procent, wyrzucone na powietrze wietrzeją bezpożytecznie; w ostatnich jednak czasach zaczęto pracować przy nich. Dotąd wyrzucona ziemia uważała się za rzecz do nikogo nie należącą: dziś niemało zbiera się robotników, którzy rozkopują kupy ziemi z szybów woskowych wyrzucone, wyszukują drobnych kawałków, oskrobują nożem kamienie, inni płuczą ziemię i zbierają drobne cząstki wypływającego na wierzch wosku, zarabiając w ten sposób kobiéty i dzieci po florenie a często i wyżéj dziennie. Liczba tych robotników wzrasta, czy to jest skutek zmniejszonéj w szybach produkcyi, czy téż robotnicy pociągani są większym zyskiem przy nierównie lżejszéj pracy — z pewnością powiedzieć nie można.

Wrażenie, jakiego się doznaje przy zwiedzaniu kopalni, wyjaśniania udzielane przez większą część przedsiębierców, wykazują, że produkcya nafty mianowicie się zmniejsza, że źródła się wyczerpują, że nafta coraz drobniejszemi sączy się żyłami, że robotę przerywać należy i czekać za nim znowu pewna ilość z wodą pomięszanéj nafty nasączy się do szybu. Inni utrzymują, że produkcya nie zmniejszyła się wcale. Inspekcya żadnych dat nie posiada, a dojście prawdy od przedsiębierców, którzy o zamiary fiskalne każdego nowo przybyłego podejrzywają jest prawie niepodobném.

Z zebranych wiadomości wnosić można, że ilość wydobywanéj nafty wynosi tygodniowo około 6,000 centnarów. Jedni powiadają, że dawniéj dobywano 12,000, inni utrzymują, że produkcya nigdy 6,000 cent. nie przenosiła.

Wosku dobywać mają tygodniowo około 3000 centn. i tu oznaczenie stosunku dzisiejszéj do dawniejszéj produkcyi jest niemożliwém.

Niedokładny i kosztowny sposób wydobywania wody za pomocą korb, jest główną przeszkodą rozwoju eksploatacyi. W czasie naszéj bytności wszystkie szyby cierpiały od wody, którą w wielkiéj ilości dobywać musiano, aby ułatwić przypływ nafty do szybu. Zwalczenie wody jest największą przeszkodą w rozwinięciu produkcyi. Woda przypływa do wszystkich szybów w punkcie nieco od robót oddalonym, nikt pojedyńczo kopać nie jest w stanie, nikt nawet pojedyńczo już wykopanego szybu eksploatować nie może, miałby bowiem za wielką ilość wody do pokonania, i pracowałby dla drugich, którzyby do gotowego przyszli. Dla tego robota odbywać się musi jednocześnie w kilku lub kilkunastu sąsiednich szybach, pracować i trzeba grupami; pojedyńczy bez pomp przy pomocy korb tylko nie byłby w stanie poradzić napływającéj wodzie.

Przyjmując na 6000 cent. tygodniowo produkcyę surowéj nafty, kipiączki jak ją tam zowią, ogólna produkcya uczyni na rok 312,000 cet., wosku zaś 150,000 cent.

dzy włościanami, kassa zaliczkowa tego kółka wynosi 4485 talarów. Prawie wszystkie kółka posiadają biblioteczki z odpowiednich książek złożone.

Zabezpieczenie na życie. Instytucyi przyjmujących zabezpieczenie na życie, znajduje się na całéj kusi ziemskiéj 330. Anglia i Stany Zjednoczone posiadają ich najwięcéj. Kapitał zabezpieczony wynosi 22,556,000,000 franków. Na każdego mieszkańca Anglii bez różnicy płci i wieku wypada zabezpieczonego kapitału: 375 fr., w Anglii 210 fr., we Francyi 40 fr., w Niemczech 26 fr., w innych krajach europejskich 4½ fr. W Stanach Zjednoczonych istnieje 60 towarzystw ubezpieczających, w których 600,000 osób zapewniło sobie kapitał 1,700,000,000 dolarów. Olbrzymie te cyfry powinnyby zwrócić uwagę naszéj publiczności i zachęcić ją do naśladowania przykładu ludów najbogatszych i najzabiegliwszych, które tym sposobem zakładają węgielny kamień dobrobytu dla następnych pokoleń.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków, d. 20 maja. W całym ubiegłym tygodniu na naszym targu odbijało się jeszcze więcéj osłabione usposobienie handlu zbożowego na targowiskach pruskich, gdzie pszenica o 1 sgr. na szeflu (85 fun. cł.) a żyto o 2 sgr. (84 fun. cł.) spadły. U nas głównie zniżyły się ceny jęczmienia i owsa; żyto utrzymali w cenie kupcy morawscy i szlązcy, nabywający również groch. Z tego powodu tutejsi handlarze zboża, licząc na popyt zamiejscowy, płacili żyto drożéj na komorach Król. Polskiego—doznali jednak zawodu, bo ceny żyta nieco spadły.

Płacono wczoraj na Baranie i w Michałowicach pszenicę złp. 46—48 za korzec, żyto złp. 27—28, jęczmień —, owies złp. 17—18.

Dzisiaj na Kleparzu ceny następujące: pszenica czerwona złr. 9¾ do 10¾, biała złr. 10¼ do 11¼. Żyto 6.35 do 6.75. Jęczmień 5.50 do 5.80. Owies złr. 4 do 4.30. Groch na karmę złr. 6 do 6½, groch kuchenny złr. 7 do 8.

Na rzepak niewiele jeszcze zawarto ugód, właściciele ciągle wyczekują. Z Królestwa bardzo pomyślne dochodzą wiadomości;—rzepak, który już kwitnąć zaczyna, tak jest piękny i silny, że nawet ustają obawy zniszczenia przez chrząszcza szkodnika.

Wrocław d. 19 Maja. Usposobienie w skutek stałéj pogody słabe. Kupna dokonywają się tylko na miejscową potrzebę.

Pszenica za 85 f. cł. 67—78—82 sgr. w przecięciu złr. 10.32 za korzec,

Żyto za 84 fun. cł. 53—57—59 sgr. w przec. złr. 7.38 za korzec

Jęczmień za 74 fun. cł. 44—46—47 sgr. w prz. złr. 5.85 za korzec.

Owies za 50 f. cł. 30—32—34 sgr. w przec złr.. 4.35 za cent. wied.

Olej rzepakowy za 100 f. cł. 14½ tal. w przec. złr. 29.62 za wiadro wied.

Okowita za 100 kwart prusk. 15⁷/₁₂ tal.=złr. 16.95 za wiadro austr.

Szczecin d. 18 Maja. Usposobienie podobne jak we Wrocławiu.

Pszenica za 2125 funt. 60—65—67—68 tal. w przecięciu złr. 10.90 do 11.20 za korzec.

Żyto za 2000 funt. 48—49 tal. w przec. złr. 7.80 do 8 za korzec.

Jęczmień za 1750 funt. 37—39—41 tal.=w przec. złr. 6.20 do 6.50 za korzec.

Owies za 1300 funt. 26½—28 tal. = w przec. złr. 4.20 do 4.40 za korzec.

Kukurudza złr. 8.05 za korzec.

Olej rzepakowy za 100 f. cł. 14⁵/₆ tal. = w przecięciu złr. 30.30 za cent. wied.

Okowita za 8000% *Trallesa* 15¹¹/₁₂ tal. w przec. złr. 17.60 za wiadro austr.

Oświęcim dnia 18 Maja. Dzisiejszy dowóz wołów wynosił sztuk 1750. Z tych sprzedano do Prus 150 sztuk, do Czech około 600 szt., do Berna i Morawy 700 szt. Około 300 niesprzedanych wyprawiono do Wiednia. Za centnar płacono 30½—32½ złr. według wagi wiedeńskiéj. Widoki dobre.

Cała przestrzeń służących obecnie do eksploatacyi gruntów, podziurawiona szybami we wszystkich kierunkach, zasypana wyrzuconą ziemią, zabudowana szopami po nad szybami wzniesionemi, w rękach rozlicznych właścicieli, nie dozwala nawet myśléć o jakiémkolwiek systematyczném, na większą skalę prowadzić się mającém przedsiębierstwie.

W Borysławiu są jednak grunta dworskie własnością p. Lindenbauma będące, dotąd nieeksploatowane, a oprócz tego pastwisko gminne pomiędzy Borysławiem a Wolanką. Nie ulega wątpliwości, że wosk i nafta znajdują się w tém miejscu; żyły nafty i wosku idące w kierunku od Wolanki do Borysławia przecinać muszą rzeczone pastwisko, znajdują się bowiem na linii eksploatacyi, która je z trzech stron otacza.

Jestto jedyny punkt w Borysławiu, na którym eksploatacya na większą skalę jest możliwą. Prawdopodobnie jednak sąsiednia bliższa i dalsza okolica posiada w swém wnętrzu i wosk i naftę.

W Truskawcu o milę od Borysławia jest źródło wody naftowéj z siarką i jodem, w wielu chorobach bardzo skutecznéj. Wszystkie źródła w Truskawcu są silnie nasycone gazem siarkowodowym, możeby się tam oprócz nafty i wosku, odkryły także kopalnie siarki.

Wosk już przed laty, nie znając jego użytku, znajdowano w Truskawcu prawie na powierzchni; używano go jak nam mówiono, do przeciągania dachów, ale słońce topiąc wosk, obnażało dachy z téj powłoki.

Znaczniejsze poszukiwania nie były tam robione. Ksiądz miejscowy w Truskowcu dyrygował poszukiwaniami; robiono składki po 5 fl. ale fundusze tak szczupłe nie dozwoliły im nawet dojść do pokładu gliniastego. Na całém prawie podgórzu karpackiém spotyka się nafta—może się znaleźć wosk w większéj ilości przynajmniéj w okolicach Borysławia.

Dotąd istnieje tylko jedno wspomnione już wyżéj towarzystwo prowadzące roboty systematycznie, z którego czynności całorocznych podajemy następujące cyfry.

W dniu 17 b, m. odbyło się w Wiedniu walne zgromadzenie akcyonaryuszów, na którem zarząd wykazał zysk w sumie złr. 21, 372. Z tego wydano na koszta 6540 złr. Dla dyrekcyi 5000 złr. a wreszcie 8,000 złr. na zapłacenie kuponów za czas od 30 czerwca do 31 grudnia r. z. Pozostała więc nadwyżka 1832 złr. Funduszu potrzebnego na opłatę w r. b. procentu 6% od kapitału Zakładowego 200,000, złr. dostarczyć mają tegoroczne zyski. Na ten rachunek postanowiono wypłacić kupon lipcowy po złr. 6. Do zarządu w miejsce dwóch usuniętych i jednego zmarłego radcy obrano trzech nowych pp. Weyer, Meyer i Bartolo.

Życzymy wszelkiego powodzenia towarzystwu Borysławskiemu, pragnęlibyśmy jednak, ażeby jaknajprędzéj zawiązać się mogło stowarzyszenie krajowe pod kierunkiem współrodaków, gdyż tym sposobem zyski otrzymane z przedsiębierstwa zostawałyby w kraju, powiększały jego bogactwa, a wielu ludziom dały zajęcie i utrzymnnie. Powszechnie wiadomo, że Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu postanowił utworzyć krajowe stowarzyszenie w celu wydobywania i przerabiania nafty i wosku ziemnego; żałujemy tylko, że brak dostatecznéj liczby podpisów opóźnia ukonstytuowanie zamierzonego Towarzystwa.—Oby nas obcy nie ubiegli!

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 14 do 20 Maja 1870 r.

Wartość nominalna	Wpłata dotychczasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		14	16	17	18	19	20	od	Procent ubiegły do dnia 21
						Maja.							
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop. Luty Sierp.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	60.45	60.45	60.40	60.30	60.30	60.25	w. a. 5000	11.67
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	69.95	69.95	69.90	69.85	69.90	69.95	„ 5000	81.67
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	96.40	96.40	95.50	95.50	96.25	96·10	„ 5000	11.11
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	105.75	106.—	105.75	105.50	105.75	105.75	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	118.25	118.25	118.25	118.50	118.50	118.75	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	74.40	74.30	74.30	74.30	74.20	74.—	w. a. 5000	13.13
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	108.40	108.50	108.50	108.40	108.65	108.80	„ 3000	58.33
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	76.50	76.50	76.50	76.50	76.50	76.50	w. a. 5000	78.33
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	—	—	—	—	—	82·50	„ 5000	97.91
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	90.50	90.50	90.50	90.50	90.50	90.50	„ 5000	116.67
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	90.60	90.60	90.60	90.60	90.60	90.60	„ 5000	66.67
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo - austryack. za sztukę	326.50	327.25	323.25	320.—	321.—	320.25	25 sztuk	48.61
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	96.-	96	95.75	95.75	95.50	95.50	25 „	38.89
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	78.—	78.—	76.—	74.—	74.	75.—	25 „	„
„ 200 —	120	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	116.—	116.25	115.75	115.—	114.—	113.50	25 „	70.—
„ 200 sr.	60	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	118.25	118.25	118.25	116.75	116.75	117.—	25 „	29.17
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—	—	—	—	—	—	25 „	38.89
„ 200 —	80	—	—		„ krajowego „	—	—	—	—	—	—	—	—
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	—	—	—	—	—	—	25 „	38.89
„ 200 —	120	Styczeń	—	5	Handlowego „	113.50	113.50	113.50	113.—	112.50	112.50	25 „	58.33
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	721.—	724.—	722.—	721.—	721.—	721.—	5 „	„
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	254.30	256.80	257.90	255.70	256.30	255.20	25 „	77.78
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	87.50	87.—	87.25	86.75	86.25	86.—	25 „	38.89
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	107.—	109.50	108.—	108.—	107.75	107.50	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	198.50	198.75	198.75	198.50	200.—	200.50	25 sztuk	102.08
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2247—	2250—	2248—	2245—	2240—	2237—	5 „	„
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	186.50	186.—	186.75	186.75	186.75	186.75	25 „	97.22
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	237.—	236.—	234.50	231.—	235.—	232.50	25 „	102.08
w.a. 200 sr.	60	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	61.75	61.75	61.50	61.75	61.50	61.75	25 „	35.—
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	206.—	206.75	207.50	207.—	206.50	206.—	25 „	19.44
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	191.60	195.50	195.40	191.30	192.40	191.80	25 „	13.89
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	394.—	400.—	406.—	399.—	401.—	401.—	10 „	38.89
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	92.70	92.70	92.75	92.75	92.75	92.75	w. a. 5000	31.25
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	95.90	95.90	95.90	95.90	95.90	95.90	„ 5000	34.42
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	103.50	103.50	103·50	103.50	103.—	103.—	„ 5000	97.22
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	92.—	92.—	92.10	92.10	92.10	92.—	„ 5000	„
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	83.25	83.60	83.60	83.80	83.75	83.85	„ 5000	12.50
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	94.50	94.50	94.50	94.75	94.50	94.50	„ 5000	13.89
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	92.10	92.10	92.50	92.40	92.40	92.40	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	143.—	143.—	144.—	144.—	144.—	144.50	„ 5000	33.33
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	142.75	142.75	143.75	143.75	143.75	143.50	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	78.15	78.25	78.30	78.30	78.35	78.10	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	95.—	95.—	95.—	95.10	95.10	94.70	„	—
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	75.25	75.25	75.50	75.75	75.75	75.75	25 sztuk	38.89
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	101.—	101.—	100.—	101.—	101.25	101.—	25 „	„
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	150.—	150.25	150.50	150.50	150.50	150.—	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	182.50	182 25	182.—	181.—	182.25	182.—	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	121.10	121.—	121.—	121.—	121.—	121.—	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.84	5.84	5.83	5.83	5.83	5.82	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.82	9.82	9.80	9.82	9.82	9.82	—	—
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.10	10.10	10.10	10.10	10.10	10.05	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	74.60	74.60	74.50	74.50	74.60	74.40	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	90.75	90.75	90.75	90.75	90.75	90.60	w. a. 5000	66.67
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	75.60	75.60	75.50	75.60	75.60	75.50	„ 5000	78.33
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	84.30	84.25	84.25	84.30	84.30	84.25	„ 5000	97.91
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	75—	75.—	74.90	74.50	74.50		25 sztuk	38.89
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	102.—	102.—	102.—	101.—	101.—		24 „	„
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	75.75	76.—	75.75	75.75	75.50		w. a. 5000	78.33
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	84.—	84.—	84.—	83.75	83.50		„ 5000	97.91
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	90.30	90.25	90.25	90.25	90.25		„ 5000	66.67
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	76.39	76.37	76.46	76.40	76.43		Rs. 100	188⅞
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	93.60	93.61	93.60	93.59	93.30		„ 100	164⅘
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „ „	—.—	93.24	93.15	93.14	93.05		„ 100	164⅘
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	93.67	93.75	93.67	93.67	93.33		„ 100	205⅔

Sobota godz. 1. 50 min. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 255.10, Lombardy 191.40, Losy z r. 1860 96., Losy z r. 1864 119, Akcye Franko-austr. 118.50, Akc. kol. Kar. Ludw. 233.25, Akc. kol. Lwow. Czern. 205.50 Akc. kol. półn. wschod. 164.75, Akcye bank. nar. 721, Akc. bank. związkowego 107, Akc. bank. jeneraln. 87. Renta w sreb. 69.80, Oblig. indemz. gal. 74.25, Akc. bank. wied. dla obrotu. 114, Akc .anglo-banku 321.50 Akc. kol. rządowéj 400. Tramway 210.50.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk Uniw. pod zarządem K. Mańkowskiego.